

Warszawa, 22.12.2011r.

**Sąd Apelacyjny
w Warszawie
I Wydział Cywilny
Pl. Krasińskich 2/4/6
00-207 Warszawa**

Wnioskodawca: Narodowe Odrodzenie Polski z siedzibą w Warszawie, adres w aktach reprezentowane przez Prezesa Adama Gmurczyka
Upoważnienie w aktach sprawy

Uczestnicy: 1) Prokurator Okręgowy w Warszawie, adres w aktach sprawy
2) Rzecznik Praw Obywatelskich, adres w aktach sprawy

Sygn. akt SO- VIII Ns Rej Ew Pzm 77/09

**Odpowiedź wnioskodawcy
na apelacje uczestników od postanowienia Sądu Okręgowego w Warszawie VII Wydział
Cywilny Rejestrowy z dnia 25.10.2011 r.
doręczone w dn. 16.12.2011 r.**

Działając w imieniu wnioskodawcy wnoszę o:

1. oddalenie apelacji uczestników postępowania jako bezzasadnych;
2. dopuszczenie dowodu z dokumentów wskazanych w uzasadnieniu odpowiedzi na okoliczność ich treści;
3. zobowiązanie Prokuratury Rejonowej dla Wrocławia Krzyki-Zachód we Wrocławiu (ul. Powstańców Śląskich 161, 53-138 Wrocław) do tego, by przedłożyła akta postępowania przygotowawczego (sygn. akt. 2 Ds. 10/04) w sprawie symbolu „zakaz pedałowania”, a następnie dopuszczenie dowodu z akt tej sprawy na okoliczność ustalenia przebiegu postępowania karnego w sprawie symbolu „zakaz pedałowania” i jego umorzenia;

4. zobowiązanie przez Sąd Prokuratury Rejonowej dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie (ul. Krucza 38/42, 00-512 Warszawa) do tego, by przedłożyła akta postępowania w sprawie symboli komunistycznych na skutek zgłoszenia dokonanego przez partię polityczną Komunistyczna Partia Polski i Komunistyczną Młodzież Polski w czerwcu 2010 r., a następnie dopuszczenie dowodu z akt tej sprawy na okoliczność treści decyzji procesowej;
5. wystąpienie przez Sąd do Prokuratora Generalnego w przedmiocie przedłożenia przez niego informacji o liczbie postępowań karnych i wykroczeniowych w latach 1992-2011, dotyczących symboli zgłoszonych przez Narodowe Odrodzenie Polski z siedzibą w Warszawie, oraz ich wynikach, a następnie dopuszczenie dowodu z tego dokumentu na okoliczność jego treści.

Uzasadnienie

Zaskarżonym postanowieniem Sąd Okręgowy w Warszawie VII Wydział Cywilny Rejestrowy dokonał wpisu czterech symboli graficznych zgłoszonych przez wnioskodawcę do ewidencji partii politycznych.

Przedmiotowe postępowanie dotyczy kwestii niezwykle istotnych, tj. konstytucyjnej wolności działania partii politycznej, wolności słowa i wolności religijnej. W związku z nim wypowiedział się jednoznacznie także Trybunał Konstytucyjny. Mimo to orzeczenie Sądu pierwszej instancji zostało zaskarżone przez kluczowe z punktu widzenia ochrony praworządności i praw człowieka organy państwa, które podjęły niezwłoczne działania z urzędu.

Na uzasadnienie zgłoszonych zarzutów wskazały jednakże argumenty w niezwykle skrótowej, uproszczonej formie, dokonując przy tym znacznego ich nagromadzenia. Z konieczności więc odpowiedź wnioskodawcy na te zarzuty poruszać będzie obszerniej całe spektrum okoliczności decydujących o ich wadliwości. Rozstrzygnięcie Sądu pierwszej instancji jest bowiem w świetle systemu prawnego Rzeczypospolitej Polskiej jak najbardziej prawidłowe.

I. Apelacja Prokuratora Okręgowego w Warszawie

1. Zarzut naruszenia przepisu prawa materialnego – art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 27.06.1997r. o partiach politycznych.

W ocenie Prokuratora Okręgowego w Warszawie Sąd pierwszej instancji naruszył w/w przepis prawa materialnego poprzez niesłuszne uznanie, że wniosek partii politycznej Narodowe Odrodzenie Polski z siedzibą w Warszawie o wpisanie nowych symboli graficznych jest zgodny z przepisami prawa. Na

potwierdzenie tegoż zarzutu wskazał, iż uzyskały one przez to „nieuzasadnioną” ochronę prawną. Przede wszystkim w ocenie Prokuratora symbole graficzne zgłoszone przez partię odnoszą się do treści wskazanych w art. 256 § 1 i § 2 k.k. „Krzyż i miecz”, „Orzeł w koronie z krzyżem z różgami liktorskimi i toporkiem” oraz „Krzyż celtycki” są nośnikami symboliki faszystowskiej i nacjonalistycznej, a „Zakaz pedałowania” ma charakter nieprzyzwoitego rysunku, o którym mowa w art. 141 k.w.

Kwestia oceny symboli w świetle art. 256 § 2 k.k. będzie poruszona w części pisma dotyczącej drugiej apelacji, bowiem jest w niej szerzej zarysowana.

Odnosnie dwóch pierwszych znaków należy wskazać, że Prokurator nie czyni nic innego, jak tylko **bez jakiegokolwiek próby merytorycznego uzasadnienia** powtarza wątpliwości zgłaszane w toku postępowania przez Sąd pierwszej instancji. **Nie powołuje** natomiast w przeciwieństwie do Sądu **żadnego materiału dowodowego** w tym przedmiocie, tym samym **nie jest w stanie podolać ciężarowi dowodzenia** w myśl art. 6 k.c. Wątpliwości te opierają się bowiem na luźnych interpretacjach symboli i negatywnych skojarzeniach, a okazały się już wcześniej niezasadne w myśl postanowienia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 6.04.2011 r. (sygn. akt Pp 1/10) i opinii naukowej (filologiczno-historycznej) sporządzonej w sprawie po postępowaniu przed Trybunałem, choć w ocenie wnioskodawcy rozstrzygnięcie sprawy nie wymagało wiadomości specjalnych.

Odnosząc się do argumentacji Trybunału Konstytucyjnego (część 3.2. in fine),

„faszystowski, czy neofaszystowski, charakter zgłoszonych do ewidencji symboli, którymi zamierza się posługiwać partia Narodowe Odrodzenie Polski, nie jest na tyle oczywisty, aby dowodzenie tej okoliczności można było zastąpić surogatem udowodnienia w postaci notoryjności”, a „domniemywanie tej okoliczności jest niedopuszczalne, zwłaszcza jeżeli zważyć na konstytucyjne gwarancje: wolności zrzeszania się (art. 58 ust. 1 Konstytucji) oraz wolności wypowiedzi (art. 54 Konstytucji)”.

Teza ta znajdzie odzwierciedlenie również w kolejnym wyroku Trybunału istotnym dla sprawy, który zostanie przywołany w dalszej części pisma.

Wnioskodawca w pełni akceptuje fakt, iż każdy symbol może budzić u danej jednostki negatywne skojarzenia, jest to bowiem sfera jej prywatnych odczuć, wyznawanego światopoglądu, doświadczeń życiowych, emocji, w końcu także uprzedzeń, przesądów, fobii i braku wiedzy, do których ma ona pełne prawo. Sfera ta nie może być jednak (i nie powinna w państwie prawnym) podstawą do reglamentacji jakiegoś wieloznacznego symbolu w przestrzeni publicznej i tym samym naruszania praw i wolności innych osób. **Rolą Sądu, wbrew przekonaniu Prokuratora, jest jedynie ocena**

zgłoszonych symboli w świetle obowiązującego prawa, a nie wspomniana reglamentacja na podstawie abstrakcyjnych domniemań.

Niezrozumiałe jest również dla wnioskodawcy objęcie zarzutem przez skarżącego znaku „Krzyż i miecz” jako „mającego wymowę nacjonalistyczną”. Jest to bowiem symbol, który nie wzbudził w toku postępowania wątpliwości Sądu pierwszej instancji. **W tej części wyraźnie widoczna jest nie prawna, lecz pozamerytoryczna, światopoglądowa motywacja zaskarżenia.** Należy podnieść, że Narodowe Odrodzenie Polski w myśl zarejestrowanego w Sądzie statutu jest partią nacjonalistyczną, więc jest oczywiste, że będzie używać również symboli nacjonalistycznych. Nacjonalizm zaś nie jest w prawie polskim ideologią zakazaną.

Ponadto Prokurator dopatruje się adekwatnego związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy zarejestrowaniem przedmiotowych symboli, a nietolerancją i nienawiścią narodowościową oraz społeczną. W żaden sposób jednak znowu nie wyjaśnia, na jakiej podstawie buduje ten, pogląd.

Błędna jest również teza skarżącego, jakoby rozstrzygnięcie Sądu naruszało art. 32 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, który wyraża zasadę równości wobec prawa i zakazu dyskryminacji obywatela z jakiegokolwiek przyczyny, jak również postanowienia Traktatu Lizbońskiego.

Uszło uwadze organu to, że art. 32 Konstytucji, podobnie jak i inne artykuły dotyczące praw i wolności obywatelskich, odnosi się do relacji państwo (władza publiczna) – jednostka, czyli relacji wertykalnej, a nie horyzontalnej, z którą mamy do czynienia w przypadku ścierania się poglądów polityczno-społecznych różnych grup i środowisk.

Ponadto godzi się wskazać, że Traktat Lizboński, na który powołuje się skarżący, **nie jest samodzielnym źródłem prawa wspólnotowego**, a jedynie traktatem zmieniającym inne traktaty i tym samym nie sposób naruszyć jego postanowień w sposób podany przez niego. Prokurator cytując stosowny przepis traktatu nie bierze również pod uwagę, że zwalczanie dyskryminacji przez Unię Europejską następuje wyłącznie w zakresie realizacji jej polityk. Jakkolwiek obejmują one również relacje między obywatelami, to tylko w odniesieniu do powszechnie dostępnych usług publicznych (por. ustawa z dnia 3.12.2010r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania).

Prokurator używa również terminu „**dyskryminacja**”, odnosząc go do znaku „zakaz pedałowania”. Niezależnie więc od spostrzeżeń co do zakresu regulacji unijnych, art. 3 ustawy z dnia 3.12.2010r. zawiera definicję tego terminu (pkt. 1 i 2) i w ocenie wnioskodawcy znak „zakaz pedałowania” **w żaden sposób nie wskazuje, by jego treść odnosiła się do traktowania osoby homoseksualnej w sposób mniej korzystny niż jest, była lub byłaby traktowana inna osoba w porównywalnej**

sytuacji. W zamiarze wnioskodawcy znak odnosi się do publicznego propagowania homoseksualizmu, natomiast orientacja seksualna osoby go propagującej bądź uprawiającej jest okolicznością nieistotną.

Myli się także skarżący odnośnie stwierdzenia, że rejestracja znaku „zakaz pedałowania” narusza art. 141 k.w. i ma on charakter nieprzyzwoitego rysunku. Przede wszystkim należy wskazać, że zgodnie z art. 141 k.w.: „*Kto w miejscu publicznym umieszcza nieprzyzwoite ogłoszenie, napis lub rysunek albo używa słów nieprzyzwoitych, podlega karze ograniczenia wolności, grzywny do 1.500 złotych albo karze nagany.*”

Pierwszą kwestią jest zatem odpowiedź na pytanie, czy znak „zakaz pedałowania” ma charakter nieprzyzwoity w znaczeniu art. 141 k.w. W ocenie wnioskodawcy tak nie jest.

Jest to bowiem znak składający się z dwóch stylizowanych w najprostszy sposób postaci kreskówkowych o kształtach ludzkich, jedna stoi przed drugą, która znajduje się w pozycji pochylonej. Całość posiada konwencję znaku drogowego zakazu i postacie te są przekreślone.

Nadto należy oceniać przedmiotowy znak w kontekście tego, czy mógłby spowodować on powszechne oburzenie społeczne w dzisiejszym społeczeństwie polskim. Doświadczenie życiowe mówi, że nie. W tym miejscu można powołać się na adekwatne do rzeczywistości społecznej uwagi Sądu Okręgowego w Szczecinie IV Wydział Karny Odwoławczy w sprawie o sygn. IV Waz 260/08, który uniewinnił kobiety opalające się topless w miejscu publicznym od zarzutu nieobyczajnego wybryku. **Obyczajowość społeczeństwa ewoluuje i w chwili obecnej, przy przesyleniu życia społecznego elementami seksualności, nie jest już ona tematem tabu.** Zdaniem tego Sądu społeczeństwo polskie jest na tyle rozsądne i dojrzałe, że potrafi samo regulować kwestie zmiany swej obyczajowości bez potrzeby angażowania w to wymiaru sprawiedliwości, którego zadania są zgoła inne.

W ocenie wnioskodawcy jest faktem notoryjnym, że **społeczeństwo polskie jest zróżnicowane w swoim stosunku do homoseksualizmu i jego publicznego propagowania, które przybiera również nieobyczajną, agresywną i raniącą uczucia religijne czy poczucie estetyki formę.** Nazwa znaku i przekreślenie wskazuje na negatywny stosunek do pewnego zjawiska społecznego, zatem nawet gdyby uznać, że usytuowanie postaci jest nieprzyzwoite czy obsceniczne, **całość znaku jest sprzeciwem wobec publicznego propagowania takiej nieprzyzwoitości i obsceniczności oraz wymuszania akceptacji wobec sposobu zaspokajania popędu seksualnego przez mniejszość społeczeństwa.**

W ocenie wnioskodawcy, w ramach działalności partii politycznej dopuszczalne jest bowiem sprzeciwianie się publicznemu propagowaniu homoseksualizmu i możliwość wyrażania negatywnego stosunku do zachowań określonej grupy społecznej w przestrzeni publicznej.

W regularnych odstępach czasu w różnych miastach kraju odbywają się publiczne pochody i zgromadzenia homoseksualistów, biseksualistów i transseksualistów oraz ich sympatyków, w trakcie

których wielu ich uczestników często prezentuje wyzywające, seksualne pozy oraz używa takich strojów. **W przestrzeni publicznej manifestują fakt zaspokajania w określony sposób popędu seksualnego**. Mimo to jak dotąd, według wiedzy wnioskodawcy, **nie było żadnego przypadku skazania jakiegokolwiek uczestnika tych zgromadzeń z uwagi na nieobyczajny wybryk**.

Co więcej, sama idea tych zgromadzeń oraz zachowania ich uczestników znajdują poparcie wśród niektórych ugrupowań politycznych i wysokonakładowych tytułów prasowych. Również w związku z zaskarżonym postanowieniem Sądu w kilku miastach Polski doszło do publicznych manifestacji, na których zebrane osoby prezentowały sytuację widniejącą na zakwestionowanym znaku w sposób akceptujący, bądź rysunek przedstawiający stylizowany akt masturbacji, co nie spotkało się z jakąkolwiek reakcją organów ochrony porządku publicznego.

W ocenie wnioskodawcy **trudno byłoby zaakceptować nierówne traktowanie przez władzę publiczną propagowania homoseksualizmu i sprzeciwu wobec tego zjawiska**.

Dowód 1: dokumentacja fotograficzna: wyrok Sądu Okręgowego w Szczecinie IV Wydział Karny Odwoławczy z dnia 3 lutego 2009 r. wraz z uzasadnieniem

Dowód 2: dokumentacja fotograficzna z manifestacji w Warszawie, 11.2011, na której wzywano do „nakazu pedałowania”, akceptowano publiczne akty homoseksualne

Z drugiej strony w ciągu 9 lat praktycznego używania znaku „zakaz pedałowania” przez wnioskodawcę przy okazji wystąpień publicznych, w asyście organów policji, w obecności osób postronnych i przeciwników politycznych, **ani razu** nie zostało wszczęte postępowanie wykroczeniowe w związku z tym znakiem. Zgodnie z zasadą zaufania obywatela do organów państwa można zatem uznać, że jest to symbol jak najbardziej zgodny z obowiązującym porządkiem prawnym, w przeciwnym razie doświadczenie życiowe uczy, że już dawno zostałyby zakwestionowane. Jedyny taki przypadek miał miejsce w 2004 r., kiedy to Prokuratura Rejonowa dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu prowadziła postępowanie karne w sprawie publicznego prezentowania w czerwcu 2004 r. we Wrocławiu treści pornograficznych przez Komitet Wyborczy Narodowego Odrodzenia Polski w telewizji publicznej, **zakończone umorzeniem** z uwagi na „brak przestępstwa”. Jak zauważono w uzasadnieniu, *„kreskówkowe postacie filmu nie prezentują technicznych aspektów płciowości i życia seksualnego człowieka. Intencją twórców tego filmu nie było też wywołanie u odbiorców podniecenia seksualnego a jedynie, przedstawienie w ramach akcji wyborczej zdecydowanie negatywnego stosunku wobec środowiska homoseksualistów.”*

Dowód (wnioskowany): akta Prokuratury Rejonowej dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu o sygn. 2 Ds. 10/04

Niezależnie od powyższych rozważań czysto prawnicza analiza sprawy prowadzi do wniosku, że **znak „zakazu pedałowania” nie narusza art. 141 k.w.** Przepis ten ma na celu ochronę obyczajności publicznej i posiada charakter *lex specialis* wobec art. 63a k.w. (tak komentarz do art. 141 k.w. w: „Kodeks wykroczeń. Komentarz” pod red. prof. dr hab. Marek Bojarski, prof. dr hab. Wojciech Radecki, CH Beck, Warszawa 2006). Ten ostatni stanowi: *„Kto umieszcza w miejscu publicznym do tego nieprzeznaczonym ogłoszenie, plakat, afisz, apel, ulotkę, napis lub rysunek albo wystawia je na widok publiczny w innym miejscu bez zgody zarządzającego tym miejscem, podlega karze ograniczenia wolności albo grzywny.”* Jak wynika z treści powołanych przepisów, ustawodawca wyraźnie rozróżnia „umieszczenie w miejscu publicznym” od „wystawienia na widok publiczny”. Tym samym „umieszczenie w miejscu publicznym” rysunku oznacza jego namalowanie, powieszenie bądź przyklejenie na innym obiekcie materialnym typu ściana, tablica, słup ogłoszeniowy. W ramach kodeksu wykroczeń nie istnieje przepis, który mógłby być podstawą ścigania w związku z prezentowaniem w miejscu publicznym znaku „zakaz pedałowania”.

2. Zarzut naruszenia przepisu postępowania – art. 282 § 2 k.p.c.

Wnioskodawca nie neguje faktu, że Sąd pierwszej instancji nie odebrał przyrzeczenia od biegłych spoza listy prowadzonej przez Sądy Okręgowe. Raz jeszcze podkreśla przy tym, że w jego ocenie charakter rozpoznawanej sprawy nie wymagał zasięgnięcia opinii biegłych, **mimo że ta przybrała postać dla niego korzystną**. Rozstrzygnięcie możliwe było bez odwoływania się do wiadomości specjalnych, na podstawie zasad wiedzy i doświadczenia życiowego. Przeoczenie Sądu pierwszej instancji nie posiada jednak takiego charakteru, by mogło ono zaważyć na kierunku rozstrzygnięcia.

W takiej sytuacji, wbrew kategoriycznym twierdzeniom Prokuratora, należy rozpatrywać przedmiotową opinię jako dokument prywatny – opinię pozasadową, która jest dowodem jak każdy inny. *„Dowód z dokumentu prywatnego jest samodzielnym środkiem dowodowym, którego moc Sąd ocenia wg zasad określonych w art. 233 § 1 k.p.c.”* (patrz: wyrok SN z 30 czerwca 2004 r. IV CK 474/03, OSNC 2005/6/113).

W ocenie wnioskodawcy **opinia** przedstawiona przez r. Pawła Nowaka i mgr. Roberta Kamińskiego **jest dokumentem udzielającym wyczerpującej, obszernej odpowiedzi na pytanie zawarte w tezie dowodowej**; pytanie, dla którego asumpt dało orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Dokument ten opiera się na wiedzy bezstronnych specjalistów z zakresu filologii i historii, a ponadto zasadach logiki i doświadczenia życiowego, które również, co ważne, uwzględniono.

Podkreślenia wymaga też fakt, że ten **dowód został uzyskany z inicjatywy sądu**, nie pochodzi od żadnej ze stron zainteresowanych w korzystnym dla siebie rozstrzygnięciu. Zarzuty wobec tejże opinii

sformułowane przez skarżącego ograniczają się wyłącznie do jej głośłownego odrzucenia jako sprzecznej z jego wewnętrznym przekonaniem, co w ocenie wnioskodawcy nie pozwala na skuteczne jej zakwestionowanie.

II. Apelacja Rzecznika Praw Obywatelskich

1. naruszenie przepisów postępowania – art. 12 ust. 1 i 2 ustawy o partiach politycznych oraz art. 233 § 1 k.p.c., art. 278 § 1 k.p.c. i art. 286 § 1 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c.

Przed przystąpieniem do właściwej polemiki wnioskodawca zastrzega i z całą mocą podkreśla, że **zgłoszone przez niego symbole nie reprezentują sobą żadnej treści sprzecznej z polskim porządkiem prawnym, ani w sposób jednoznaczny, ani niejednoznaczny – 3 z 4 symboli (Krzyż i Miecz, Orzeł w Koronie z Krzyżem różgami liktorskimi i toporem) są autorskim, niepowtarzalnym i autonomicznym projektem wnioskodawcy**, odwołującym się do zasad i programu partii, zaś czwarty ze zgłoszonych symboli, Krzyż Celtycki, **jest autorską interpretacją liczącego sobie kilka tysięcy lat symbolu uniwersalnego** i również odnosi się jednoznacznie do zasad głoszonych przez NOP

Nie mają więc one żadnego związku z jakimkolwiek ustrojem totalitarnym bądź nienawiścią narodowościową, których to ani program ani zasady ideowe NOP nie zawierają. Niemniej jednak do obrony przed zarzutami wnioskodawca użyje argumentacji dotyczącej symboliki związanej pod względem symbolicznym nierozzerwalnie ze zbrodniczymi ideologiami i ustrojami: komunizmem i niemieckim narodowym socjalizmem, gdyż na tym tle najlepiej wykazać można bezzasadność stanowisk organów skarżących postanowienie Sądu pierwszej instancji.

Ustosunkowując się do powyższego zarzutu wnioskodawca już na wstępie podnosi, iż skarżący powołując się na pogląd sędziego TK prof. Piotra Tuleji zdaje się nie zauważać, że w dniu 19 lipca 2011 r. zapadł wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie K 11/10, zgodnie z którym art. 256 § 2 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. Nr 88, poz. 553, ze zm.), w części obejmującej wyrazy: *„albo będące nośnikiem symboliki faszystowskiej, komunistycznej lub innej totalitarnej”*, **został uznany za niezgodny z art. 42 ust. 1 w związku z art. 54 ust. 1 i art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.**

Trybunał stwierdził, że art. 256 § 2 k.k. w tym zakresie nie spełniał kryteriów określoności, wymaganych dla przepisów karnych – był skonstruowany w sposób nieprecyzyjny, niejasny i niepoprawny. Przekładało się to na niepewność sytuacji prawnej osób, które – z różnych przyczyn – pragną posłużyć się symbolami, które mogą zostać uznane za totalitarne (część 5.1.2.6. orzeczenia).

W części 3.3.1. Trybunał powołał się na fundamentalne z punktu widzenia niniejszego postępowania orzeczenie ETPC w sprawie *Vajnai przeciwko Węgrom*, gdy ten orzekł, że skazanie wyrokiem karnym polityka za występowanie w trakcie legalnego i pokojowego zgromadzenia z czerwoną, pięcioramienną gwiazdą stanowiło naruszenie art. 10 EKPC (§ 58 wyroku). ETPC stwierdził, że ograniczenie wypowiedzi politycznej, która jest wieloznaczna, wymaga oceny, czy ograniczenie jest uzasadnione wyraźną, nagłą i szczególną potrzebą społeczną (clear, pressing and specific social need) (§ 51 wyroku). Zdaniem ETPC, rząd Węgier nie zdołał wykazać, że wykorzystanie czerwonej gwiazdy jednoznacznie oznaczało idee totalitarne, a także że było obraźliwe czy szokujące (§ 53 wyroku). Zakaz noszenia czerwonej gwiazdy był więc zbyt szeroki – objął również takie znaczenie tego symbolu, które podlega ochronie art. 10 Konwencji (§ 54 wyroku).

W części 3.3.2. wskazano, że ETPC zbadał art. 269/B węgierskiego kodeksu karnego w świetle wymogów art. 10 Konwencji. Uznał, że art. 269/B zakazuje posługiwania się symbolami, których znaczenie jest zróżnicowane. Niepewność prawna w tym zakresie wywierać może skutek mrozący (*chilling effect*) dla debaty publicznej i być źródłem autocenzury (§ 54 wyroku). **ETPC przesądził też, że podstawą ograniczenia w prawie karnym wolności słowa nie może być wyłącznie obawa przed propagowaniem za pomocą danego symbolu ustroju totalitarnego.**

Trybunał w części 5.1.2.3 wyraźnie stwierdził, nawiązując do tego wyroku ETPC, że odpowiedzialności karnej nie może podlegać posługiwanie się przedmiotami, których znaczenie może być wieloznaczne.

Odnośnie krytyki opinii sporządzonej w sprawie Rzecznik Praw Obywatelskich, podobnie jak Prokurator, odwołuje się jedynie do prostej negacji wynikających z niej wniosków, z dwoma wyjątkami:

- 1) gdy argumentuje, iż opiniujący nie sporządzili odpowiedzi na pytania zgodnie z tezą dowodową;
- 2) gdy argumentuje, że oceny symboli nie należy dokonywać w świetle programu partii politycznej zgłaszającej te symbole.

Uwaga pierwsza musi budzić zdumienie, bowiem **skarżący podważa intelektualne kompetencje oraz warsztat prawniczy Sądu pierwszej instancji i w istocie zarzuca mu, że ten nie zrozumiał własnej tezy dowodowej.** Sąd zapoznając się z opinią nie wyraził bowiem żadnej wątpliwości tego typu, uznając opinię w uzasadnieniu rozstrzygnięcia za jasną, spójną, kompletną i przydatną do podjęcia końcowej decyzji. W przeciwnym wypadku wystąpiłby przecież o jej uzupełnienie bądź

podjąłby inne stosowne czynności, z powołaniem innych biegłych włącznie. Skarżący natomiast uważa, że to on jest posiadaczem wiedzy na temat rzeczywistej intencji Sądu. Taki specyficzny i niebezpieczny sposób rozumowania stosuje też wobec kwestionowanej symboliki. Co ciekawe, **skarżący** prezentując definicję słownikową słowa „treść” **sam sobie zaprzecza**, gdyż według niego **treścią jest to, co dzieło mówi, przekazuje swojemu odbiorcy.** Zatem treścią **nie jest to, jak rozumie subiektywnie dzieło odbiorca.** Treść z definicji musi być zobjektywizowana. Teza dowodowa sformułowana przez Sąd w sposób jak najbardziej słuszny abstrahowała od społecznego odbioru symboliki zgłoszonej przez partię i skupiała się na tym, czy symbolom tym można przypisać istotnie w sposób jednoznaczny „treść o charakterze totalitarnym, nazistowskim, faszystowskim, rasistowskim i nienawiści narodowej”, czy też nie. Współgrało to z punktem widzenia zaprezentowanym przez Trybunał Konstytucyjny.

Uwaga druga świadczy o szczególnym podejściu skarżącego do oceny symboli. Z jednej strony **skarżący czyni zarzut Sądowi, że nie wziął pod uwagę badania społecznego odbioru symboliki, a więc kręgu zupełnie zewnętrznego,** składającego się z osób, które mogą posiadać sprzeczne z wnioskodawcą poglądy. Z drugiej krytykuje interpretację symboli zgłoszonych przez wnioskodawcę w świetle jego programu politycznego i prezentowanego światopoglądu, co jest przecież podstawą i punktem wyjścia dla dokonywania jakiegokolwiek wiążącej oceny w tym przedmiocie. Nie można nie uwzględnić podstawowego, bezspornego faktu, że zarówno kilkunastoletnia działalność w ramach państwa prawnego, jak i statut oraz założenia programowe partii Narodowe Odrodzenie Polski są zgodne z polskim prawem.

Na marginesie dodać w tym miejscu należy, że ani jeden członek partii Narodowe Odrodzenie Polski z racji prowadzenia działalności nigdy nie został skazany wyrokiem sądowym, a przed sądami powszechnymi stanęła tylko jedna osoba, uniewinniona zresztą wyrokiem Sądu Okręgowego we Wrocławiu (sygn. akt IV Ka 978/10), podtrzymanym przez Sąd Najwyższy (V KK 98/11).

Ustalenie, jakie „skojarzenia” budzą obecnie zgłaszane symbole u przeciętnego odbiorcy, nie może mieć absolutnie żadnego znaczenia przy ocenie symboli w kontekście obowiązującego prawa, w szczególności prawa karnego i wykroczeniowego, które posługuje się znamionami przedmiotowymi i podmiotowymi (w obu przypadkach art. z k.k. - zamiarze bezpośrednim o szczególnym zabarwieniu), pełniąc funkcję gwarancyjną. Nie ulega wątpliwości, że Sąd dokonywał oceny zgłoszonych symboli w świetle znamion przedmiotowych art. 256 § 1 i § 2 k.k., wskazuje na to teza dowodowa. Taka ocena dokonywana jest również przez skarżącego. Zdaniem wnioskodawcy **ocena symboliki**, dokonywana z konieczności *in abstracto*, **nie może domniemywać negatywnego znaczenia danego symbolu.** Co

więcej, ocena taka zawsze będzie też obarczona niemożnością oceny strony podmiotowej zachowania polegającego na prezentacji danego symbolu w przestrzeni publicznej.

Namiastką takiej oceny może być właśnie interpretacja symbolu w kontekście programu politycznego.

Rzecznik Praw Obywatelskich lekceważy jednak zupełnie funkcję gwarancyjną prawa karnego i chciałby rozpatrywać obiektywne znaczenie symbolu w zakresie przedmiotowym w kontekście subiektywnego odbioru jednostek, których odbiór jest obciążony okolicznościami wskazanymi na początku uzasadnienia.

Zgodnie z poglądem wyrażonym przez Sąd Okręgowy we Wrocławiu IV Wydział Karny Odwoławczy w wyroku z dnia 15.12.2010 r. (sygn. akt IV Ka 978/10) taki tok rozumowania należy uznać za błędny, albowiem nawet w konkretnych okolicznościach ze skutku w postaci subiektywnych wrażeń nie można wnioskować o zamiarze, jaki istnieje po stronie osoby prezentującej dany symbol, a który to zamiar jest elementem niezbędnym oceny. Tym bardziej taki tok rozumowania jest błędny, gdy chodzi o sytuację hipotetyczną. Niemożliwym jest bowiem dokonanie oceny zamiaru prezentowania jakiegoś znaku w przyszłości.

W w/w wyroku Sąd Okręgowy we Wrocławiu dokonał również, **zaakceptowanej** w postępowaniu kasacyjnym przez **Sąd Najwyższy**, wykładni znamion 256 § 1 k.k., na które zdaniem wnioskodawcy można zwrócić uwagę, gdy dokonuje się oceny zgłoszonej w niniejszym postępowaniu symboliki.

Judykatura najwyższej instancji sądowej w tym przedmiocie jest bowiem skąpa. Według Sądu Okręgowego we Wrocławiu czynność sprawcza określona w art. 256 § 1 *in principio* k.k. w postaci propagowania ustroju faszystowskiego bądź innego totalitarnego może polegać także na prezentowaniu symboli państwa o takim ustroju. W konkretnych okolicznościach postępowania chodziło o prezentowanie przez słowiańską organizację pogańską „Zadruga” symbolu solarnego - swastyki podczas publicznego zgromadzenia. Zgodnie z uzasadnieniem tego rozstrzygnięcia jest faktem notoryjnym, że z uwagi na wspomnienia związane z II wojną światową, jej ofiary i cierpienia, w dalszym ciągu w większości społeczeństwa symbol swastyki identyfikowany jest z nazizmem i budzi negatywne emocje. **Zachowanie polegające na publicznym prezentowaniu ustroju państwa totalitarnego musi jednak być podjęte z zamiarem bezpośrednim przekonywania do tego ustroju** (por. uchwała SN z dnia 28.03.2002r., sygn. I KZP 5/02, OSNKW 2002, nr 5–6, poz. 32). Porównanie symbolu świaszczycy (słowiańskiej swastyki) używanego przez Stowarzyszenie „Zadruga” z hitlerowskim hakenkreuz w sposób jednoznaczny świadczy o odmienności tych znaków. Zwykle porównanie tych symboli wskazuje na różnice graficzne i stylistyczne znaków. Jednocześnie jeden i drugi stanowią zapożyczenie i przekształcenie znaków mających kształt swastyki używanych już w

starożytności. W konsekwencji Sąd uznał, że zachowanie oskarżonych nie wypełniło znamion propagowania ustroju totalitarnego, co skutkowało ich uniewinnieniem.

Zdaniem wnioskodawcy wynika z powyższego jednoznacznie, że **ocena nawet bardziej kontrowersyjnego w odbiorze społecznym symbolu** (w określonej wersji stylistycznej i graficznej związanego z niemieckim narodowym socjalizmem) **niż przedstawione do rejestracji przez wnioskodawcę musi być wszechstronna, logiczna, wnikliwa i nie może czynić negatywnych domniemań**. W przypadku słowiańskich neopogan wzięto więc pod uwagę wyznawaną przez nich religię, z którą symbol świąszczycy jest ewidentnie związany, jak również założenia programowe – wrogość wobec ideologii hitlerowskiej prowadzącej do eksterminacji Słowian jako podludzi.

Kończąc tę część rozważań wnioskodawca powołuje również wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 4.08.2005 r. (II AKa 251/05), który przyjął, iż „*zachowanie oskarżonych polegające na noszeniu kurtek z naszywkami na rękawie i kołnierzu przedstawiających swastykę nie nosi znamion przestępstwa z art. 256 k.k.*” (Prokuratura i Prawo z 2006 r., Nr 2, poz. 31). Jest on jeszcze jednym wskazaniem na wagę strony podmiotowej, skoro należy wyraźnie odróżnić propagowanie danego ustroju totalitarnego (prezentowanie z zamiarem przekonania do niego), od prezentowania symbolu jedynie jako odzwierciedlenia własnych poglądów.

Natomiast odnośnie znamion nienawiści rasowej i narodowościowej Sąd Okręgowy we Wrocławiu zadał pytanie, czy samo stwierdzenie, że dana wypowiedź ma charakter rasistowski (zabarwienie o tym podłożu) oznacza, że jej autor wypełni znamiona czynu z art. 256 § 1 *in fine* k.k. **Odpowiedział, iż nie**. Czynnością sprawczą wymaganą dla realizacji znamion tego przepisu jest bowiem zachowanie sprawcy polegające **na nawoływaniu** do nienawiści na tle różnic rasowych lub innych w tej normie wskazanych. Pojęcie „nienawiści” użyte przez ustawodawcę zawiera niewątpliwie silniejszy ładunek emocjonalny niż określenie niechęć; bardziej zbliżone jest w swej wymowie do wrogości. Zachowania sprawcy przestępstwa z art. 256 §1 k.k. będą więc polegały na podkreślaniu **wyższości jednej grupy nad inną**, poniżaniu danej grupy lub jednostki z uwagi na jej kolor skóry, wyznawaną religię, narodowość, przynależność etniczną, sianiu lęku, obawy z uwagi na przynależne danej grupie czy jednostce cechy.

Oddalając kasację Prokuratora Okręgowego we Wrocławiu od przedmiotowego wyroku (opartą nota bene na wadliwych poglądach prezentowanych również w niniejszym postępowaniu przez oba organy państwowe), Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 1.09.2011r. (V KK 98/11) uznał, że Sąd *ad quem* umotywował w stopniu wystarczającym, dlaczego w konkretnym wypadku nie wchodziło w grę przypisanie oskarżonym popełnienia przestępstwa z art. 256 k.k. Wprawdzie niektóre zwroty użyte w wymienionym przepisie wydają się być cokolwiek nieostre, niemniej sąd odwoławczy sprostał ciążącemu na nim zadaniu i te z nich, które miały znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, poprawnie

zinterpretował. Celnie odnotował, że czynność sprawcza „nawoływania do nienawiści” wiąże się z chęcią wzbudzenia u osób trzecich najsilniejszej negatywnej emocji (zbliżonej do „wrogości”) do określonej narodowości, grupy etnicznej czy rasy. Nie chodzi tu w żadnym razie o wywoływanie uczuć dezaprobaty, antypatii, uprzedzenia, niechęci. Podzielając ten punkt widzenia, Sąd Najwyższy dodatkowo dostrzegł potrzebę zwrócenia uwagi na brak realnego ryzyka wprowadzenia w kraju totalitarnej dyktatury oraz na dwie reguły o charakterze gwarancyjnym, które należy uwzględniać przy odczytywaniu sensu przepisów prawa karnego, zwłaszcza materialnego: po pierwsze – nie wolno stosować wykładni rozszerzającej przepisów prawa karnego, jeżeli wykładnia taka miałaby prowadzić do rozszerzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego (to ze względu na zasadę *nullum crimen, nulla poena sine lege*); po drugie – zwrotom prawnym nie należy nadawać znaczenia odmiennego od potocznego, chyba że przemawiają za tym ważne racje. Kasacja Prokuratora Okręgowego we Wrocławiu okazała się w konsekwencji **bezzasadna w stopniu zbliżonym do oczywistego.**

Wnioskodawca podnosi, że z drugiej strony istnieją w Rzeczypospolitej Polskiej organizacje polityczne (Komunistyczna Partia Polski EwP 152, Komunistyczna Młodzież Polski), które **otwarcie gloryfikują komunizm w jego najbardziej zbrodniczych przejawach** w przeszłości i obecnie. Jak wynika z informacji medialnych, w myśl decyzji procesowych organów prokuratury używanie przez nie nazwy i symboli *stricte* komunistycznych w postaci sierpa i młota, czerwonego sztandaru czy zaciśniętej pięści jest zgodne z polskim porządkiem prawnym. **Nie wzbudza to przy tym jakichkolwiek zastrzeżeń organów państwowych, które w niniejszej sprawie uznały za właściwe podjęcie działań z urzędu.**

Dowód 3: wydruk ze strony internetowej TVP Info z dnia 20.07.2011r.

W tym miejscu należy również odwołać się do regulacji Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i dorobku orzeczniczego Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, a także orzeczeń zapadłych w innych krajach europejskich.

Podkreślenia wymaga, że partie polityczne podlegają – jako element wolnego społeczeństwa - szczególnej ochronie (patrz m.in. wyrok w sprawie TBKP, Sargin i Yagci przeciwko Turcji z 30.01.1998r.):

„*Ochrona opinii i swoboda ich wypowiedania wiąże się z zasadą swobody gromadzenia się i stowarzyszania*” (zob. min. orzeczenie Young, James i Webster przeciwko Wielkiej Brytanii z 13.08.1981r.).

Dlatego też, jak zauważa Marek Antoni Nowicki, w komentarzu do wyroku w sprawie TBKP, Sargin i Yagci przeciwko Turcji z 30.01.1998r.:

„Odnosi się to szczególnie do partii politycznych ze względu na ich rolę w zapewnieniu pluralizmu i właściwego funkcjonowania demokracji. Trybunał wielokrotnie twierdził, że nie ma demokracji bez pluralizmu. Dlatego właśnie swoboda wypowiedzi (...) nie może odnosić się tylko do informacji i poglądów odbieranych przychylnie lub postrzeganych jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój (zob. orzeczenie Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii z 17.12.1976r., A. 24, par. 49)” [Marek Antoni Nowicki, Wolność zrzeszania się. Delegalizacja partii komunistycznej, w: Rzeczpospolita, 19.02.1998r.].

Takie stanowisko legislatora europejskiego pozostaje niezmiennie i jest wielokrotnie przywoływane w innych orzeczeniach: **„swoboda wypowiedzi nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz obejmuje tak samo te, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój.”** (Wabl przeciwko Austrii, wyrok z dnia 21.03.2000r.).

Zgodnie z orzecznictwem europejskim organy państwa mają obowiązek **gwarantować** wyżej wymienione zasady (sprawa Informationsverein Lentia i inni przeciwko Austrii, orzeczenie z dnia 24.11.1993r.), **a nie je ograniczać** (zob. m.in. wyrok w sprawie TBKP, Sargin i Yagci przeciwko Turcji z 30.01.1998 r.), albowiem: *„Bez udziału partii, reprezentujących ludność swobodę wyrażania opinii mieszkańców danego kraju, nie sposób byłoby jej wyrazić. Formułując te opinie i przenosząc je nie tylko wewnątrz instytucji politycznych, ale również (...) na wszystkie poziomy życia społecznego, partie wnoszą wkład do debaty politycznej, która jest osią koncepcji demokratycznego społeczeństwa”* [Marek Antoni Nowicki op. cit].

Europejski Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie zaznaczał, że:

*„jedną z głównych cech demokracji jest możliwość rozwiązywania problemów kraju w drodze dialogi, bez sięgania po przemoc, nawet jeśli jest to trudne do zaakceptowania. Demokracja rozkwita dzięki swobodzie wypowiedzi. Z tego punktu widzenia **nie ma usprawiedliwienia dla stawiania przeszkód grupie politycznej tylko dlatego, że domaga się publicznej debaty”*** [Marek Antoni Nowicki op. cit].

Warto również w tym miejscu przywołać orzeczenie niemieckiego Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z dnia 4.02.2010r. [postępowanie łączne: 1 BvR 369/04; 1 BvR 370/04, 1 BvR 371/04] w sprawie publicznej akcji politycznej na rzecz usunięcia z kraju cudzoziemców: *„Przekonania podlegają ochronie prawa do wolności słowa bez oceniania ich zasadności, wartości*

*lub uzasadnienia. Nie tracą one tej ochrony nawet wtedy, gdy są wyrażone w ostry sposób (...). W związku z tym ochronie podlegają (...) także skrajnie prawicowe przekonania. (...). **Karanie z powodu tej wymowy jest naruszeniem tego podstawowego prawa**”.*

Z kolei Sąd Najwyższy w Szwecji, w wyroku z dnia 29.11.2005r. (sygn. B 1050-05), odniósł się do wielu istotnych kwestii w sprawie przeciwko pastorowi Åke Ingemarowi Teodorowi Green, który został oskarżony o nawoływanie do nienawiści wobec grupy społecznej w oparciu o jej orientację seksualną. Stwierdził on bowiem, że jak wynika z Biblii, homoseksualizm jest zbrodnią seksualną i rakiem na ciele społeczeństwa, wstępem do pedofilii i zoofilii oraz przyczynia się do epidemii AIDS. Sąd Najwyższy uniewinnił oskarżonego od zarzucanego mu czynu powołując się na art. 9 i 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, w zakresie wolności religijnej i wolności słowa. Odnośnie pierwszej z tych wolności wskazał na wyroki ETPCz w sprawie Kokkinakis przeciwko Grecji i Gündüz przeciwko Turcji.

Wnioskodawca powołuje to rozstrzygnięcie nieprzypadkowo, bowiem jego program znajduje swoje oparcie aksjologiczne w religii katolickiej, jako źródle norm etycznych i sprzeciwu wobec propagowania homoseksualizmu i patologii z nim związanych. Zgodnie ze statutem, Narodowe Odrodzenie Polski jest organizacją Polaków-katolików. Działania podejmowane przez partię w przestrzeni publicznej związane są więc nierozdzielnie z wymiarem religijnym.

Ostatnim wyrokiem, który wnioskodawca uważa za zasadne powołać, jest wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu w sprawie Vajnai przeciwko Węgrom z 8.07.2008 r. (33629/06), o którym była już mowa, jednak jego treść jest o wiele szersza.

W swym wyroku ETPCz po raz kolejny stwierdził, że **swoboda wyrażania przekonań oznacza akceptację także takich wypowiedzi, które mogą ranić uczucia innych osób.** Sprawa dotyczyła partyjnego działacza komunistycznego skazanego na mocy węgierskiego kodeksu karnego za noszenie pięcioramiennej czerwonej gwiazdy w trakcie legalnego zgromadzenia w Budapeszcie. Rząd węgierski utrzymywał, że czerwona gwiazda, podobnie jak np. swastyka, symbolizuje idee totalitarnego reżimu, a publiczne eksponowanie czerwonej gwiazdy oznacza pogardę dla ofiar komunistycznego reżimu i demonstrowanie sprzeciwu wobec demokracji. Działacz komunistyczny wskazywał, że czerwona gwiazda jest nie tylko symbolem komunistycznej dyktatury, ale też znakiem międzynarodowego ruchu robotniczego walczącego o „prawa i wolności pracownicze”. W konsekwencji Trybunał uznał jego twierdzenia, bowiem w momencie skazywania go na Węgrzech nie istniało ryzyko restauracji komunistycznej dyktatury. Nie było więc realnego i pilnego zagrożenia uzasadniającego ostrą reakcję władz na propagowanie symbolu kojarzącego się z komunizmem. Sędziowie zwrócili uwagę, że czerwona gwiazda istotnie nie musi oznaczać gloryfikacji komunizmu,

a właśnie np. walkę o bardziej sprawiedliwe społeczeństwo. Trybunał podkreślił w tym miejscu, że tylko wnikliwe badanie kontekstu ofensywnej wypowiedzi pozwala odróżnić wypowiedź szokującą, acz akceptowalną, od takiej, której jednak nie można tolerować. Trybunał uznał, że rządy komunistyczne pozostawiły w wielu krajach „poważną bliznę na umyśle i sercu Europy”. Ale jednocześnie uznał, że poszanowanie dla wolności słowa wymaga zaakceptowania rozpowszechniania symboli kojarzących się z reżimowymi rządami. Nawet jeśli ofiarom dyktatury i ich krewnym niełatwo ową akceptację zrozumieć. Powyższe tezy wnioskodawca przytacza za: Grzegorz Bajorek, „Wolność noszenia czerwonej gwiazdy”, Rzeczpospolita z 4.12.2008 r.

2. naruszenie art. 11 ust. 2 zdanie drugie i art. 11 ust. 5 ustawy o partiach politycznych.

W myśl tego zarzutu Sąd pierwszej instancji błędnie przyjął, że ustawa o partiach politycznych umożliwia zgłoszenie do ewidencji więcej niż jednego wzoru graficznego partii, bowiem używa liczby pojedynczej przy formułowaniu tego elementu normy prawnej.

Rzecznik Praw Obywatelskich, podnosząc tę kwestię, posłużył się wyłącznie wykładnią językową, i to w jej najprostszej postaci zakładając, że skoro ustawodawca użył słów „symbol graficzny” w liczbie pojedynczej, to miał na myśli tylko jeden egzemplarz i jego celem było maksymalne ograniczenie symboli używanych przez partie polityczne w Rzeczypospolitej Polskiej. Uszło jego uwadze, że **powszechnym sposobem redagowania tekstu przepisów wyrażających normy prawne o charakterze generalnym i abstrakcyjnym jest stosowanie liczby pojedynczej w odniesieniu do desygnatów.** Wskazanie danego pojęcia w liczbie pojedynczej nie przesądza tego, że zbiór tych desygnatów jest pojedynczy. Jak zauważa sędzia Trybunału Konstytucyjnego Sławomira Wronkowska-Jaśkiewicz (wyrok TK z dnia 20.07.2011r., sygn. K 9/11), zgodnie z przyjętymi regułami formułowania przepisów prawnych – wskazując adresatów wyrażonych w nich norm prawnych, nakazywane bądź zakazywane im zachowania oraz okoliczności, w których takie normy mają znajdować zastosowanie, używa się określeń w liczbie pojedynczej. Podobnie przedstawia się sposób wskazywania innych elementów treściowych normy prawnej. W szeregu przypadków **chodzi jednak wyłącznie o stylistykę przepisu, a nie o ograniczenie**, którego chciałby skarżący. Mając na uwadze, że wolność tworzenia i działalności partii politycznych w demokratycznym państwie prawnym należy do tych podstawowych wolności, czemu daje wyraz umieszczenie tej problematyki w art. 11 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, brak jest w ocenie wnioskodawcy przesłanek do wnioskowania, że celem ustawodawcy było umożliwienie rejestracji wyłącznie jednego symbolu graficznego.

Dokonanie wykładni językowej art. 11 ust. 2 zdanie drugie ustawy o partiach politycznych nie prowadzi do jednoznacznych wniosków, mając na uwadze praktykę legislacyjną co do liczby

rzeczownika w tekście prawnym, o której była mowa powyżej. W związku z tym należy się odwołać do wykładni celowościowej i funkcjonalnej, bowiem również systemowa nie doprowadzi do wyjaśnienia wątpliwości. Otóż celem regulacji ustawy o partiach politycznych jest jak najpełniejsze umożliwienie korzystania z wolności tworzenia i działania partii politycznych, zatem w przypadku wątpliwości wynikających z wykładni językowej, jak wynika z doktryny, należy zastosować zasadę „*in dubio pro libertate*”.

Rację ma Rzecznik Praw Obywatelskich, że nazwa i skrót nazwy partii politycznej, jak i symbol graficzny mają służyć identyfikacji tej organizacji na „rynku idei”, jeśli posługiwać się odniesieniami merkantylnymi. O ile jednak **w przypadku nazwy** (i z konieczności jej skrót) z natury rzeczy **musi być ona pojedyncza** (jest to **cecha konstytutywna organizacji**, jak nazwa „przedsiębiorstwa”), o tyle organizację może identyfikować na zewnątrz kilka symboli graficznych (jako element fakultatywny), które wykazują przez to jasne powiązanie właśnie z konkretnym podmiotem, na podobieństwo „marek towaru”.

Stanowisko wnioskodawcy potwierdza fakt, iż partia polityczna Narodowe Odrodzenie Polski, wyłączając obecnie zgłaszane znaki, posługuje się już czterema symbolami, wpisanymi do ewidencji przez Sąd Okręgowy w latach 1992-2003.

Myli się więc skarżący uważając, że cel w postaci jednoznacznej identyfikacji partii w przestrzeni społecznej musi realizować się wyłącznie poprzez jeden tylko symbol. W ramach wielopłaszczyznowej działalności partii politycznej może bowiem zaistnieć sytuacja, w której w zależności od odcinka aktywności, partia jest rozpoznawana poprzez różne symbole. Wielość płaszczyzn, które pozostają w zainteresowaniu i działalności organizacji politycznej powoduje, że jeden znak może być niewystarczający. Tak dzieje się w przypadku wnioskodawcy - Narodowego Odrodzenia Polski, które posługuje się różnymi symbolami w zależności od sfery i kontekstu jego działalności, jednakowo silnie z nim identyfikowanymi. Dla przykładu w przypadku sprzeciwu wobec publicznego propagowania homoseksualizmu jest to znak „zakaz pedałowania”, w przypadku wydarzeń ważnych ze względów narodowo-religijno-tożsamościowych (np. Dzień Niepodległości, Święto Wojska Polskiego) lub światopoglądowych (sprzeciw wobec ideologii komunizmu i narodowego socjalizmu czy też innych wrogich europejskiej cywilizacji łacińskiej i chrześcijańskiej) jest to falanga i krzyż celtycki. **Nie ulega też wątpliwości, że wszystkie zgłoszone przez partię symbole różnią się od symboli używanych przez inne partie polityczne i posiadają znaczącą siłę odróżniającą w przestrzeni publicznej**, szczególnie wskutek doniesień medialnych związanych z działalnością partii Narodowe Odrodzenie Polski, używaniem określonych symboli i ich rejestracją. Można tutaj mówić o swoistej „konkurencji” symbolicznej w różnych segmentach „rynku idei”. W stosunku do tęczowej flagi ruchu homoseksualnego partia występuje ze znakiem „zakaz pedałowania”, wobec hitlerowskiej swastyki bądź sierpa i młota – z falangą i krzyżem celtyckim.

Za typowy przykład działalności Narodowego Odrodzenia Polski może posłużyć manifestacja z okazji Dnia Niepodległości mająca miejsce w dniu 11.11.2005r. w Wałbrzychu z użyciem symboliki partyjnej, w finale której doszło do sprofanowania i spalenia flagi hitlerowskiej.

Dowód 4: wydruk ze strony internetowej Gazety Wyborczej z dnia 11.11.2005r.
(<http://wyborcza.pl/1,76842,3011691.html>)

W ocenie wnioskodawcy nie należy lekceważyć też wykładni *secundum legem*, tj. zgodnej z dotychczasową interpretacją sądów. Przykładowo Sąd pierwszej instancji w innej sprawie o sygn. VII Ns Rej. Ew Pzm 35/11, orzekając w innym składzie, dokonał wpisu odnośnie partii Kongres Nowej Prawicy w postaci: wzoru flagi, godła partii, pieczęci partii i loga partii. Także z uzasadnienia postanowienia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 6.04.2011 r. (część 1.2.), jak również analizy akt rejestrowych wynika, że partia Narodowe Odrodzenie Polski została zgłoszona do ewidencji partii politycznych w 1992 r. w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie, a następnie, w roku 1998 przepisana – do nowej ewidencji partii politycznych (zmiana Ustawy), prowadzonej przez Sąd Okręgowy w Warszawie VII Wydział Cywilny Rejestrowy. Nastąpiło to już pod rządami obowiązującej Konstytucji oraz ustawy o partiach politycznych. Statut partii, przedłożony wraz z wnioskiem o wpis do ewidencji, nie wzbudził wątpliwości konstytucyjnych sądu. Jak wspomniano, z akt rejestrowych wynika jasno, że dotychczas zostały zarejestrowane cztery symbole, zgłoszone przez partię Narodowe Odrodzenie Polski. Wnioskodawca działa zatem w głębokim zaufaniu do władzy publicznej, w tym wypadku sądowniczej.

III. Uwagi końcowe

Wspólny dla obu apelacji wniosek o uchylenie zaskarżonego postanowienia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania jest w świetle art. 386 § 4 k.p.c. oczywiście niezasadny, zatem wnioskodawcy pozostaje jedynie zwrócić się do Sądu drugiej instancji z wnioskiem o merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy i utrzymanie zaskarżonego postanowienia w mocy.

Potrzeba zgłoszenia wniosków dowodowych powstała dopiero na skutek wniesienia apelacji przez uczestników postępowania i służą one wykazaniu niezasadności twierdzeń i zarzutów tam poczynionych. Jak wynika z powyższego rozstrzygnięcie Sądu pierwszej instancji powinno zostać utrzymane w mocy.

Adam Gmurczyk

Załączniki:

2 odpisy odpowiedzi na apelacje z załącznikami.